

Prof. dr hab. Kamil Zeidler
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Recenzja rozprawy doktorskiej:

mgr Jędrzej Janicki

„Estetyka jako źródło refleksji nad prawem”

Łódź 2022, ss. 259

promotor: prof. dr hab. Marek Zirk-Sadowski

Wybór tematu rozprawy

Tematyka wybrana przez Doktoranta jest znakomita! Nie jest tajemnicą, że estetyka prawa stanowi zagadnienie, które także dla mnie pozostaje niebywale zajmujące i że poświęciłem mu w ostatnim czasie całkiem sporo uwagi. Dziwne więc byłoby, gdybym nie cieszył się z tego, że młody, niebywale utalentowany badacz postanowił podjąć się dociekań dotyczących tej tematyki. Co więcej, napisał znakomitą pracę, której lektura sprawiła mi wiele przyjemności, z czego po części zdaję relację w niniejszej recenzji. Stąd odpowiedź na pytanie co do zasadności wyboru tematu rozprawy jest dla mnie dość oczywista. Cieszę się bardzo, że powstała ta rozprawa, zaś jej jakość tym bardziej utwierdza mnie w przekonaniu, że Doktorant wybrał temat, który go interesuje i inspiruje, a wręcz jest jego naukową fascynacją.

Co do zasady, poprawna dysertacja doktorska ma spełnić łącznie dwa warunki: po pierwsze, zawierać problem naukowy, po wtóre, wykazywać umiejętność doktoranta samodzielnego radzenia sobie z takim problemem naukowym; czyli innymi słowy umiejętność jego rozwiązania, co ma choćby o krok posunąć naukę (czyli ogólny poziom wiedzy na jakiś temat) do przodu. Wzorcowa rozprawa doktorska ma być pracą problemową, nie zaś tylko, nawet najbardziej porządną i rzetelną, deskrypcją danego zagadnienia. Rozważania dalej zawarte w recenzji będą snute wokół tych właśnie zadań stawianych Doktorantowi, a to wobec konieczności udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak dobrze wywiązał się z tego zadania naukowego.

Uprzedzając dalsze rozważania i już teraz po części odpowiadając na wyżej postawione pytanie, stwierdzam, że wybór tematu rozprawy doktorskiej jest bardzo trafny, a potencjał praktycznego zastosowania zawartych w pracy ustaleń znaczący (zob. rozdział trzeci rozprawy). Co więcej, dysertacja dotyczy całego zespołu istotnych i aktualnych w filozofii prawa problemów naukowych, a w kilku co najmniej punktach także praktycznych. Zaprezentowane przez Doktoranta ustalenia, nawet jeśli nie ze wszystkimi się zgodzimy, są z całą pewnością twórcze i wartościowe. Mamy tu do czynienia z poważną pracą na poważny temat, który został właściwie opracowany od strony filozoficzno- i teoretycznoprawnej.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze

Na pochwałę zasługuje już ogólna koncepcja pracy, pomysł zamknięty bardzo udanie w trzech jakże różnych rozdziałach, gdzie w każdym Autor stara się uporządkować i wyczerpująco przedstawić tytułową materię. Udało mu się to całkiem dobrze.

Tezę pracy zawarł Doktorant już w jej tytule, uznając, że estetyka może być źródłem refleksji nad prawem. Co prawda, skoncentrował się on dalej na wybranych jej wymiarach, przede wszystkim na dziełach sztuki i dziełach literackich, jednak w pełni wykazał, że nawet przy takim węższym ujęciu – estetyka jest źródłem refleksji nad prawem. W istocie sprowadził on to do dwóch wymiarów: 1) wywołania przez dzieło sztuki refleksji filozoficzno- i teoretycznoprawnej oraz 2) naruszenia przez dzieło sztuki norm prawnych; choć w tym drugim przypadku poprawniej było powiedzieć: naruszenie poprzez dzieło sztuki, bowiem to artysta narusza normę prawną, nie zaś stworzone przez niego dzieło, gdyż to samo z siebie nic czynić nie może, a tym bardziej nie można przypisać mu winy.

Każda dysertacja doktorska musi spełniać warunek rozwiązania problemu naukowego, co ma wykazać umiejętność Doktoranta samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Czy udało mu się osiągnąć ten cel? Czy sprostął takiemu zadaniu? Czy napisana dysertacja jest pracą problemową, to znaczy, czy został w niej postawiony, podjęty i rozwiązany ważny problem naukowy? Są to pytania tu zasadnicze i decydujące dla finalnej oceny rozprawy doktorskiej i tym samym konkluzji co do udanej realizacji założonego celu naukowego – będącego finalnie warunkiem uzyskania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Na te pytania w

niniejszej recenzji, w części poświęconej merytorycznej ocenie pracy, staram się odpowiedzieć. Niemniej jednak już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że podjęte przez Autora wyzwanie naukowe jest znacznie bardziej ambitne, niż wskazuje nawet sam tytuł dysertacji. Wyznaczony w pracy cel badawczy został z całą pewnością przez Doktoranta z sukcesem osiągnięty. Więcej jeszcze, napisana jest ona bardzo dobrym językiem, a z kolejnych jej stron bije wiedza oraz elokwencja Autora – zarówno w zakresie prawa, filozofii, jak i świata sztuki, literatury, a szerzej jeszcze kultury.

Konstrukcja rozprawy

Dysertacja doktorska, licząca 259 stron, składa się z trzech rozdziałów (s. 5-239), podsumowania i wniosków końcowych (s. 240-248); dość nietypowo rozprawa nie została zaopatrzona w jakikolwiek wstęp, wprowadzenie, wydzielone na początku założenia metodologiczne; zawiera także Bibliografię (s. 249-259), na którą składają się wykazy: literatury, źródeł prawa i orzecznictwa. Wymagane wykazy zostały sporządzone poprawnie. *Summary* w języku angielskim zostało dołączone do pracy w osobnym załączniku.

Wszystko, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, spisu treści, następujących po sobie rozdziałów, spełnia kryteria pracy naukowej i zasługuje na akceptację. Być może niektóre tytuły podrozdziałów obiecują więcej, niż w istocie się w nich znalazło, ale w kontekście układu całości pracy może to być usprawiedliwione koniecznością syntezy czy skrótów, których nie sposób w niektórych sytuacjach uniknąć, zwłaszcza gdy chcemy trzymać się głównego, najważniejszego zadania badawczego, a nie pozwalać wątkom pobocznym przesadnie się rozrastać. W ogólnym zamyśle konstrukcja pracy zasługuje na pełną akceptację.

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej rozprawy doktorskiej, muszę podkreślić, że dalej poczynione uwagi w żadnym razie nie obniżają jednoznacznie pozytywnej oceny pracy, wysiłku badawczego, jaki Doktorant musiał w nią włożyć, oraz szczególnych walorów naukowych i poznawczych.

Rozdział pierwszy pt. „Ustalenia terminologiczne i metodologiczne oraz zakresienie obszaru badawczego poruszanego w pracy” (s. 5-79) pełni także funkcję wstępu, gdzie między innymi przedstawione zostały założenia badawcze przyjęte w rozprawie, określony został jej cel oraz wykorzystane metody. Jest to pomysł dość oryginalny, aby wszystko to umieścić w pierwszym rozdziale, jednak już po jego lekturze czytelnik przekonywa się o celowości takiego podejścia. Można tu konkludować, że znakomicie wszystko to się układa, a zrelacjonowana tam praca koncepcyjna została przez Autora wykonana wzorcowo. W rozdziale pierwszym znajdujemy więc uzasadnienie zajęcia się tematem, a także określenie celu pracy, założeń badawczych oraz wskazanie metod w pracy wykorzystanych. Przy tym pierwsze fragmenty tego rozdziału nie tracą funkcji klasycznego wstępu, jakim w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika. Wszystko w rozdziale pierwszym zostało ułożone w sposób przemyślany. Znajdujemy tam precyzyjnie zakreślony obszar badawczy, w ramach których to dociekań Autor doprecyzowuje, w jaki sposób będzie stosował pojęcia i układał relacje podstawowe. Zbyt szerokie ujęcie tematu niosłoby ryzyko zarówno spłylenia rozważań, jak i zwykłego ich nieuporządkowania. Tego ryzyka Doktorant unika, choć pisze o pojęciach trudnych i zakresowo niebywale pojemnych – kulturze, sztuce i prawie. Ciekawe są rozważania dotyczące zestawienia „porządku prawa” i „porządku sztuki”; choć nie ze wszystkimi pomysłami tam zawartymi byłbym skłonny się zgodzić, to w całości pomysł Autora jest przekonujący. Zgadzam się przy tym ze stwierdzeniem, że: „Uznanie tworzenia prawa za przejaw twórczości nie implikuje jeszcze, że jest to twórczość artystyczna. Co więcej, prawo rzecz jasna można uznać za przejaw działalności kulturowej, który tę kulturę współtworzy i współkonstytuuje, ale z tego stwierdzenia również nie wynika, że prawo utożsamić można ze sztuką, gdyż kulturę obok sztuki tworzą tak różne sfery, jak nauka, filozofia czy właśnie prawo” (s. 16). Doktorant trafia w sedno, gdy, pisząc o estetyce jako o dziale filozofii ogólnej, wyróżnia: 1) estetykę jako część epistemologii, a także 2) estetykę jako teorię sztuki i piękna oraz innych kategorii estetycznych (s. 9); bardzo to porządkuje przedmiot badań i właściwie zawęża zakres rozważań – do tego, co w pracy istotne. Na pochwałę zasługuje również wybór dokonany przez Autora, który nie starał się „na siłę wcisnąć” do pracy wszystkiego, co się da, lecz zdecydował się na te momenty, zdarzenia, pomysły, koncepcje i regulacje normatywne, które są, jego zdaniem, najważniejsze. Świadczy to o dojrzałości Doktoranta, ponieważ jedną z zasad pisania pracy naukowej jest

umiejętność wyboru i często rezygnacji z pewnych wątków, które spowodowałyby niepotrzebne odejście od istoty problemu. Wydaje mi się, że można mu, co do tego wyboru zaufać i dać się przekonać, iż dzieli się w swojej dysertacji tym, co dla tematu najważniejsze.

Mam jednak pytanie, które wynika zapewne z zasady konsekwencji, bo skoro już raz coś się powiedziało, to człowiek w sposób naturalny jest przywiązany (jak chciał Arthur Schopenhauer nawet przesadnie przywiązany) do tego, co już powiedział. Dlatego bardzo proszę o wyjaśnienie, jak ma się zamysł Doktoranta, aby opisywać relacje sztuki i prawa z dwóch zasadniczych perspektyw: 1) estetyki prawa oraz 2) sztuki postrzeganej jako źródło refleksji nad prawem – do mojej propozycji trzech wymiarów estetyki prawa? Punkt drugi to bowiem, w mojej ocenie, nic innego jak estetyka prawa w ujęciu zewnętrznym. Podobnie, gdy Autor wymienia cztery wymiary refleksji filozoficznej nad prawem (ontologiczny, epistemologiczny, moralny i estetyczny), gubi gdzieś wymiar piąty – logiczny, czy inaczej analityczny, który wymienia m.in. Jerzy Zajadło (*Estetyka – zapomniany piąty człon filozofii prawa*, RPEiS 2016, z. 4, s. 17-30). Ciekaw jestem, dlaczego to z wyliczenia wypadło? Wyjaśnienia w samej pracy są niewystarczająco satysfakcjonujące. Mam pewien pomysł, z czego może wynikać to pominięcie, ale najciekawsze jest, co może nam sam Doktorant odpowiedzieć. Sprowadzenie bowiem logiki tylko do roli narzędzia w ramach filozofii, czy może nawet całej nauki, odbiera jej status samodzielnego działu filozofii. Takie podejście umniejsza chyba dorobkowi filozofii analitycznej, a przecież to ten nurt przeprowadził nas przez wiek XX. Mało tego, jeśli sięgniemy do propozycji mapy filozofii zawartej w „The Oxford Companion to Philosophy” (red. T. Honan, Oxford University Press, Oxford – New York 1995, s. 927), to zobaczymy, że logika i logika filozoficzna znajdują się w jądrze filozofii, zaraz obok metafizyki i epistemologii; wszystkie zaś inne ważne sprawy wyrzucone zostały na kolejne orbity. Dlatego trudno mi się zgodzić z Autorem, że: „nieuprawnione więc byłoby uznawanie jej za gałąź filozofii” (s. 7).

Bardzo podoba mi się rozdział drugi rozprawy pt. „Dzieło sztuki jako podstawa refleksji o charakterze teoretycznoprawnym oraz filozoficznoprawnym” (s. 80-178). Mamy tu do czynienia z bardzo ciekawymi pomysłami i propozycjami. Podejście interpretacyjne jest tu ze wszech miar pożądane. W naturalny sposób uwaga Autora

przechodzi od tekstu prawnego, przez dzieło sztuki rozumiane szeroko, do tekstu literackiego. Przyjmując, że kierunek prawo i literatura jest wycinkiem estetyki prawa, możliwe jest skoncentrowanie uwagi także na dziełach literackich, co w tym rozdziale czyni Autor. Sięgnął on do trzech dzieł, które nasuwają się tu w dość oczywisty sposób, choć wcale nie umniejsza to trafności wyboru. Buduje on przy tym trzy, można powiedzieć modelowe ujęcia, odpowiednio w analizie „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego, „Upadku” Alberta Camusa oraz „Przed prawem” Franza Kafki. Warto tu podkreślić, że po pierwsze, udało się doktorantowi stworzyć model analizy dzieł literackich „czytanych” z punktu widzenia estetyki prawa; po wtóre, wybór nazwisk i dzieł najczęściej przywoływanych w kontekście literackiej szkoły prawa był bardzo odważny. Łatwiej bowiem byłoby „wziąć na tapet” coś mniej oczywistego, słabiej znanego i zarazem gorzej opracowanego; natomiast zmierzenie się z tymi dziełami było wyzwaniem polegającym na „stawianiu czoła gigantom”. Dzielnie sobie Doktorant poradził z takim wyzwaniem.

Rozdział trzeci pt. „Dzieło sztuki jako podstawa reakcji prawnej (dzieło sztuki jako potencjalne naruszenie określonych regulacji prawnych)” (s. 179-239) ma najbardziej praktyczny charakter, a to wobec faktu, że Doktorant podjął się zadania polegającego na analizie konkretnych spraw – przy wykorzystaniu instrumentarium teorii i filozofii prawa, anonsowanego jako użyteczne narzędzia już wcześniej. Jest to o tyle trafne podejście, że przynajmniej niektóre z przywołanych przez Autora spraw są niczym innym, jak trudnymi przypadkami w prawie. W tym rozdziale sięgnął on do przykładów, które są podstawą dla rozważań zarówno normatywnoprawnych, jak i ogólnoteoretycznych. Bardzo pozytywnie oceniam konfrontowanie wcześniej przedstawionych założeń filozoficznoprawnych z tak różnorodnymi i złożonymi oraz ważnymi zagadnieniami praktycznymi. Już na samym wstępie Autor zastrzegł, że w pracy będzie dominować „refleksja teoretyczno- i filozoficznoprawna, dla której wyłącznie uzupełnieniem będzie refleksja dogmatycznoprawna” (s. 6), i tę obietnicę spełnił, a rozważania odnoszące się do prawa i jego stosowania zawarte w rozdziale trzecim znakomicie się w tę proporcję wpisują. Sądzę więc, że rozdział trzeci nie tylko znakomicie zamyka całość pracy i uzupełnia wcześniejsze rozważania, ale także wykazuje, że Doktorant bardzo zgrabnie potrafi łączyć znajomość filozofii i teorii prawa z problematyką *stricte* praktyczną.

Mam przy tym jednak pytanie do Doktoranta. Otóż niekiedy można usłyszeć zarzut, jakoby filozofia prawa była często uprawiana w całkowitym oderwaniu od praktyki prawniczej, że jej ustalenia są o tyle nieprzydatne, że niewiele podpowiadają prawodawcy czy praktykującemu prawnikowi – niezależnie od jego roli zawodowej, sędziego, prokuratora, adwokata itd. Oczywiście zdarza się też, że filozof prawa i prawnik praktyk, a nawet uczony, który reprezentuje inną dyscyplinę prawniczą, dogmatyk którejś z gałęzi prawa – mówią zupełnie różnymi językami; choć przecież w istocie mówią o tym samym. Stąd moje pytanie – jaki aspekt estetyki prawa uważa Autor za najbardziej doniosły praktycznie? Innymi słowy, czy zaduma nad związkami prawa i sztuki oraz piękna może przynieść coś namacalnie użytecznego, nie zaś tylko wielką przyjemność obcowania z tą tematyką osobie ją badającej? Sam mam pogląd w tej sprawie, ciekaw jednak jestem opinii Doktoranta.

Doktorat wieńczy „Podsumowanie i wnioski końcowe” (s. 240-248). Bardzo dobrym pomysłem było wręcz „wittgensteinowskie” poukładanie tez i odpowiednio dowodów. W ten sposób Autor w finale pokazuje, jakie są najważniejsze ustalenia poczynione przeze niego w pracy, czyniąc to niezwykle rzeczowo (s. 243-248). Za zbędne natomiast uważam odwołanie się do mało transparentnych przykładów dotyczących relacji nauki i sztuki (s. 241-242); niewiele one wnoszą, są dygresją całkowicie zbędną, osłabiającą siłę zakończenia; można by śmiało te dwa akapity wyrzucić bez żadnej straty dla pracy. Co do tezy 1, wiąże się ona z pytaniem, które sformułowałem w recenzji wcześniej; wydaje mi się bowiem, że mimo wszystko mamy tu jednak do czynienia z estetyką prawa w ujęciu zewnętrznym, uzupełnioną o założenie programowe: „analizę takiego problemu z perspektywy teorii i filozofii prawa oraz wybranych dogmatyk” (s. 243); wszak to założenie mieści się w podejściu określanym mianem: estetyka prawa w ujęciu zewnętrznym.

Podsumowując tę część recenzji, należy stwierdzić, że Autor doskonale panuje nad materiałą, która jest przedmiotem jego rozważań, a każdy rozdział jest dobrze przemyślany, zaplanowany i w konsekwencji właściwie napisany. Wszystkie wyżej poczynione przeze mnie ustalenia i wyrażone oceny potwierdzają moje przekonanie o wartości całej rozprawy doktorskiej, której napisanie stanowi istotne osiągnięcie naukowe. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant doskonale odnajduje się w badanej materii, że jednocześnie stanowi ona przedmiot jego

zainteresowań i badań, o czym świadczy choćby zgromadzona obszerna literatura przedmiotu, a przede wszystkim bardzo przemyślana struktura rozprawy.

Na koniec mogę już tylko dodać, że sama lektura dysertacji, mówiąc krótko, sprawiła mi wiele przyjemności i pozwoliła na wiele zagadnień, nad którymi się już wcześniej zastanawiałem, spojrzeć w nowym świetle. Choć oczywiście nie ze wszystkim muszę się zgadzać. Jednak każda praca naukowa, która inspiruje do nowych przemyśleń, do weryfikacji poglądów, która zachęca do przyjrzenia się jakiemuś problemowi z nowej, dotąd niebadanej perspektywy, o ile jest to przez jej Autora odpowiednio uargumentowane, zasługuje na pozytywną ocenę. Recenzowana praca doktorska z całą pewnością ma wspomniane powyżej cechy, toteż zachęcam Doktoranta do dalszego rozwijania prowadzonych przez niego badań, już po obronie doktoratu. A co najważniejsze, uważam, że dysertacja winna ukazać się drukiem, jako ważna praca na temat piątego dział filozofii prawa, jakim jest estetyka prawa.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Rozprawa napisana jest bardzo dobrym językiem polskim i poprawnym językiem prawniczym. Od strony redakcyjno-edytorskiej praca jest przygotowana znakomicie. Próżno w niej szukać jakichś poważnych usterek. Została przygotowana z taką dbałością, że Autor postanowił nawet „podziękować wdowom”. Nie jest ona jednak wolna od drobnych i nielicznych błędów formalnych, w tym literówek i innych niedociągnięć; na przykład: w przypisach „*ibidem*” jako słowo łacińskie przyjęto się pisać kursywą; nieładnie brzmi „znaleźć można na gruncie art. 120” (s. 69); nie zaczynamy zdania od inicjału imienia, a od całego imienia (np. „James B.”, a nie „J.B.” na s. 12; „Marek”, a nie „M.” na s. 70); po tytułach rozdziałów i podrozdziałów akapit winien się zaczynać bez wcięcia akapitowego; niekonsekwentnie w wyliczeniach raz stosowane są cyfry arabskie, innym razem litery; czasami w pracy znajdujemy za długie akapity, które śmiało można podzielić (np. na s. 12-14, 17-19, 26-28); i inne jeszcze drobiazgi, które czytelnik wyszukuje z trudem, aby móc tu cokolwiek o nich wspomnieć. Oczywiście, nie jest to jeszcze książka, jeszcze przed wydaniem rozprawy drukiem będzie czas na te drobiazgi i w trakcie prac redakcyjno-edytorskich nad publikacją te wszystkie niedomagania mogą zostać usunięte. Wszystko to jednak tylko sugestie na przyszłość, które nie są poważnym zarzutem formalnym ani tym bardziej nie wpływają na wysoką ocenę merytoryczną całości

przedstawionej do oceny dysertacji doktorskiej. Ta bowiem ocena jest jednoznacznie pozytywna.

Wykazy bibliograficzne (s. 250-259) robią wrażenie. Doktorant korzystał z obszernej literatury tematu, w tym obcojęzycznej. Dobór źródeł jest poprawny i w mojej ocenie wyczerpujący.

W ostatnich zdaniach nadmienię, że przedstawiona mi do oceny praca była źle oprawiona. Przeszło dwustupięćdziesięciostronicowa rozprawa nie była porządnie zszyta, a tylko zaciśnięta metalową szyną i zaopatrzona w słabo przyklejoną okładkę – nic więc dziwnego, że wnikliwemu czytelnikowi porozpadała się w trakcie czytania. Można byłoby oczekiwać, że jeśli ktoś kilka lat swego życia poświęcił na pisanie rozprawy doktorskiej, to mógłby zadbać o jej należytą introligatorską oprawę. Oczywiście ta uwaga nie ma najmniejszego znaczenia dla jednoznacznie pozytywnej merytorycznej oceny pracy. Mam jednak nadzieję, że gdy rozprawa – już po obronie – ukaże się drukiem, to z przyjemnością będę miał okazję „podmienić” maszynopis na ładną książkę.

Konkluzja

W mojej książce pt. „Estetyka prawa” (Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego – Wolters Kluwer, Gdańsk-Warszawa 2018) starałem się poukładać kilka spraw dotyczących estetyki prawa. Doktorant był uprzejmy spojrzeć na moje propozycje, odnieść się do nich w ocenianej tu pracy, a co najważniejsze w paru punktach pójść kilka kroków dalej, niż mi się udało. Nie będzie to za wiele, jeśli napiszę, że nie tylko dysertacja mi się bardzo podoba, ale w kilku co najmniej miejscach byłem zachwycony jej lekturą. Uważam, że mamy tu do czynienia z poważnymi i doniosłymi ustaleniami na gruncie „piątego działu filozofii prawa”. Praca z całą pewnością, podkreślam raz jeszcze, winna ukazać się drukiem.

Recenzowaną rozprawę doktorską autorstwa mgr. Jędrzeja Janickiego pt. „Estetyka jako źródło refleksji nad prawem” oceniam bardzo wysoko i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jednolity: Dz. U. z 2022 r. poz. 574, ze zm.), prezentując ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie

nauk prawnych – teorii i filozofii prawa, oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, zaś jej przedmiotem jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Zarazem jednoznacznie stwierdzam, że mgr Jędrzej Janicki może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych. Co więcej, wnoszę o poddanie pod głosowanie *summa cum laude*.

Gdańsk, 7 kwietnia 2022 r.

